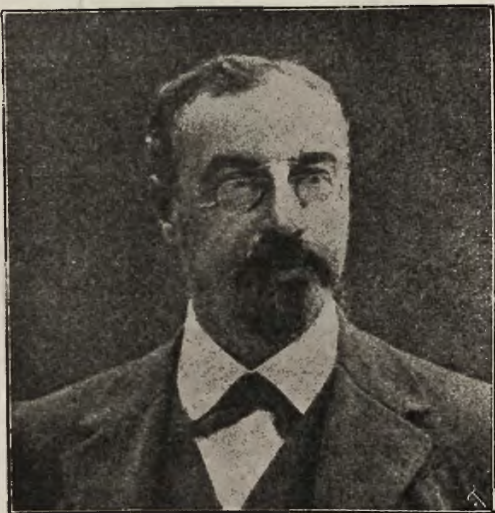
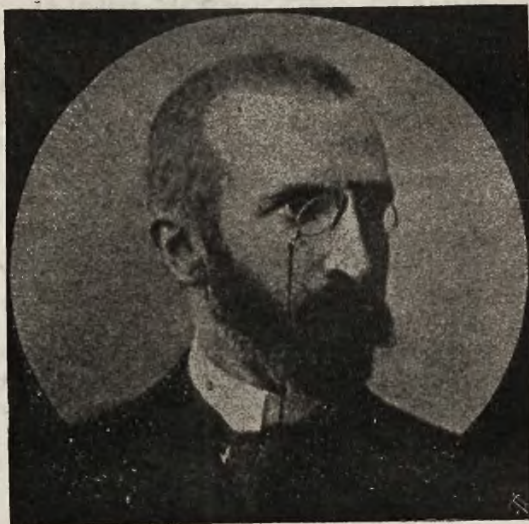


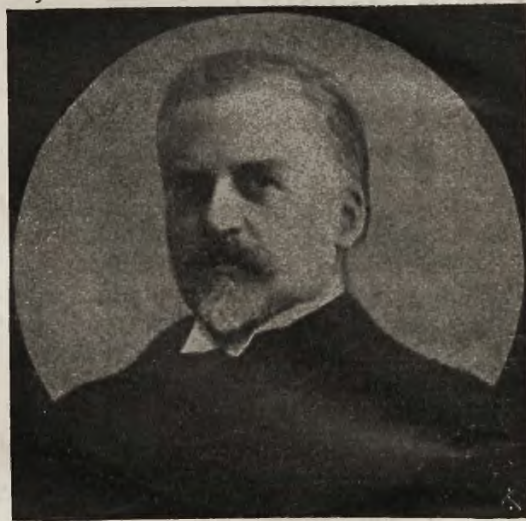
STERNICY TONĄCEGO OKRĘTU:



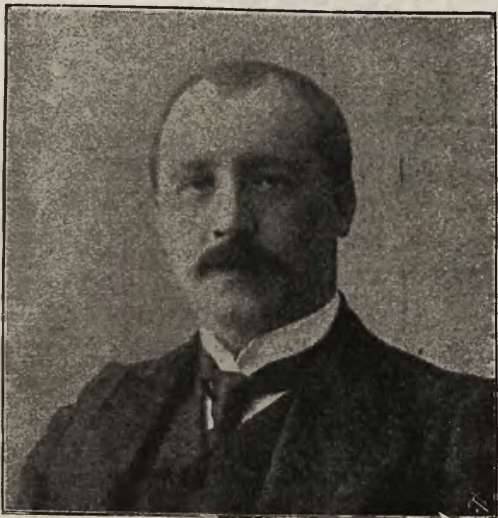
Hrabia J. J. Tołstoj, minister dla spraw włościańskich w gabinecie Wittego.



Timirjasew, minister handlu w gabinecie Wittego.



S. S. Manuehin, minister sprawiedliwości w gabinecie Wittego.



Iwan Szypow, minister skarbu w gabinecie Wittego.

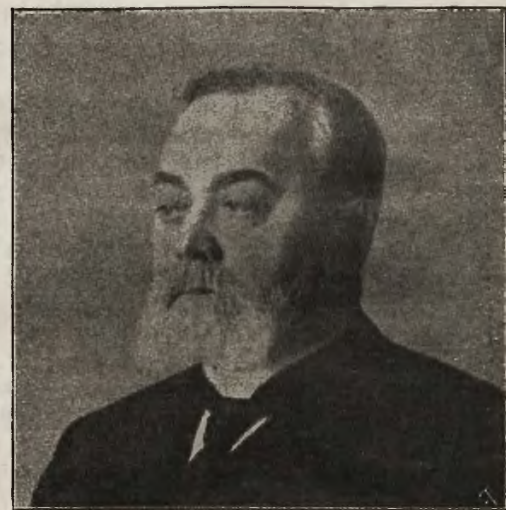
Sternicy tonącego okrętu.

Rosję obecną porównać można snadnie z okrętem, który, miotany burzą rewolucyj, kołysze się na wzburzonych falach dziejów i ostatnimi wysiłkami trzyma się na powierzchni. Sterowanie takim okrętem wymaga nie tylko nadzwyczajnej energii, ale również ogromnej łatwości oryentowania się w każdej chwili, w której niebezpieczeństwo, grożące ze wszystkich stron, naraz z jednej strony się wzmaga. A trzeba przyznać, że sternicy, jacy dzisiaj kierują nawą dziejów rosyjskiego imperium, ani jednym ani drugim się nie odznaczają.

Na czele rządów stoi obecnie mąż, którego cały

świat uważa za męża opatrznościowego dla Rosyi. Jest nim Sergiusz Juliewicz Witte, niedawno mianowany hrabią, w dowód uznania za szczęśliwe doprowadzenie do skutku rokowań pokojowych w Portsmouth, jedyny może człowiek w Rosyi, który zdaje sobie sprawę z olbrzymiej ewolucji, jaka się w ostatnich kilku miesiącach dokonała w narodzie rosyjskim. Ale Witte zbyt jeszcze ulega wpływom dworu, zbyt ostrożny jest w działaniu z obawy przed potężną jeszcze dzisiaj reakcyjną kamarylą, zbyt niepewny jest jeszcze swej mocy i dlatego w kilka dni po ogłoszeniu konstytucji popełnił błąd, za który ciężko musi odpokutować. Błędem tym było zawieszenie stanu wojennego w Królestwie Polskiem, tej jedynej prowincji rosyjskiej, która w godny sposób przyjęła konstytucję, w której nie zaszedł ani jeden wypadek mordowania żydów. To było powodem, że wszystkie żywioły umiarkowane, które dotychczas gotowe były popierać Wittego, naraz straciły do niego zaufanie, bo któż mógł zaręczyć, że ten, który po ogłoszeniu konstytucji rozciąga nad najbardziej kulturową prowincją stan wojenny, nie okaże się powolnym narzędziem w ręku reakcji i nie cofnie niedawno nadanej konstytucji. Witte, ten główny sternik skolatanej nawy państwowej w Rosyi, musi więc teraz walczyć nie tylko z anarchią, ale i z uprzedzeniem, jakie sam sobie wyrobił wśród tych nawet, którzy zawsze byli gotowi go popierać.

Ministrowie, którzy obecnie dzierżą ster rządu w Rosyi, pastowali już dawniej, za rządów autokratycznych, wysokie godności w życiu publicznym. Timirjasew, obecny minister handlu, był dawniej pomocnikiem ministra skarbu; zdolności swoje dyplomatyczne okazał w całej pełni przy doprowadzeniu do skutku traktatu handlowego między Ro-



C. Nemeszajew, minister kolei w gabinecie Wittego.

syą a Niemcami, co było prawie wyłączną jego zasługą.

Minister skarbu, Iwan Szypow, znany jest z długoletniej, owocnej w plony pracy, kiedy jeszcze był przewodniczącym ziemców gubernii moskiewskiej. Z powodu liberalnych przekonań i sympatyj, jaką się Szypow cieszył wśród ziemców, powołał go Witte do swego gabinetu, aby w ten sposób pociągnąć ziemców ku sobie i zyskać przynajmniej częściowe ich poparcie.

Manuehin, obecny minister sprawiedliwości, piastuje obecną godność już od maja b. r., tj. od czasu, kiedy car jeszcze ani nie myślał o nadaniu konstytucji. Uchodzi również za bardzo zdolnego i światłego męża stanu.

Minister dla spraw włościańskich hrabia J. J. Tołstoj, syn genialnego Lwa Tołstoja z Jasnej Polany, były wiceprezydent akademii sztuk w Petersburgu, nie miał sposobności dotychczas rozwinąć swych zdolności i występuje na tem stanowisku jako *homo novus*.

W uzupełnieniu artykułu podajemy obok portretu wyżej wymienionych mężów stanu, dzierżących obecnie wraz z Wittem ster rządów w Rosyi.

Z dni grozy w Kronsztadzie.

Bunt marynarzy w Kronsztadzie miał, jakżeśmy to już zaznaczyli na innem miejscu, charakter bardziej rozruchów, aniżeli świadomej celu rewolucyj wojskowej. Marynarze bowiem, zbuntowawszy się z błahych powodów, dopuszczali się ekcesów, którzyby się nie powstydzili owe słynne „czarne sottonie“, jakie się tak krwawo zapisały na kartach historii ostatniego miesiąca.

Marynarze kronsztadzcy, wdarłszy się do magazynów wojskowych, zdobyli znaczną ilość broni i amunicji. Nie poprzestali jednak na zdobyciu tych środków obrony; wdarli się bowiem potem do składów z wódką, zniszczyli sklepy monopolowe i zaczęli biwakować, nie szczędząc sobie napojów gorących. Takie biwaki i ucztowania w zburzonych sklepach i na ulicach przed nimi, trwały przez dwa dni, kiedy wreszcie oszołomieni powodzeniem i rozszaleli wskutek opicia się, rozpoczęli dopiero ekcesy; wdzierali się do domów najspokojniejszych obywateli, rabowali mieszkania, niszczyli mienie i dobytek ludzi, którzy im nic nie zawinili. Co chwila rozlegały się na ulicach strzały, co krok



Z dni grozy w Kronsztadzie: Widok domu, należącego do angielskiego dyplomaty, podpalonego przez zbuntowanych marynarzy.